

Józef Borzyszkowski

Nieco o renesansie i współczesności samorządności na Pomorzu Gdańskim

Acta Cassubiana 13, 222-229

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski
(Gdańsk)

Nieco o renesansie i współczesności samorządności na Pomorzu Gdańskim¹

Dwadzieścia lat samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej to spory odcinek dziejów Pomorza i Polski na przełomie XX i XXI wieku. Generalnie można stwierdzić, że to znaczący wiele krok przede wszystkim ku nowoczesności. To czas kształtowania społeczeństwa obywatelskiego i państwa demokratycznego, którego głównym filarem winny być samorządy.

Na naszej najnowszej drodze do demokracji decydujące było ogólnonarodowe powstanie z 1980 roku, zakończone zwycięstwem po 10 latach, co jako pierwszy z historyków podkreślił honorowy obywatel Gdańska – zmarły 1 października 2010 roku prof. Gerard Labuda. W tymże powstaniu, pod znakiem „Solidarności” i w owej budowie nowoczesnej Polski rola różnych środowisk z Pomorza Gdańskiego, nie tylko ludzi tzw. opozycji demokratycznej, jest nie do przecenienia.

Zarówno o tym, jak i o narodzinach i rozwoju samorządności na Pomorzu napisano już wiele. Uczynili to także sami bohaterowie, choć głównie obserwatorzy ruchów spod znaków „Solidarność” i „Samorządność”. Nieco mniej, ale wiele napisali socjologowie i politolodzy; najmniej historycy, bo i nadal to tematyka niezbyt aktualna, niemal bieżąca. Sam, jako historyk i uczestnik tamtych wydarzeń, przynajmniej świadek – obserwator uczestniczący czynnie w narodzinach – odrodzeniu i kształtowaniu samorządności na Pomorzu, mogę powiedzieć, że był to nie tylko niełatwy poród, choć wielce szczęśliwy i budujący w końcowym efekcie. Jednocześnie jego opisy – te rocznicowe jak i konferencyjne – niekiedy mogą budzić niepokój o ich pokrewieństwo z rzeczywistym obrazem interesujących nas wydarzeń i procesów. Przyznaję, że bliższe mi są opisy i analizy, zrealizowane w wyniku badań profesjonalistów, badaczy zdystansowanych wobec rozpoznawanej i opisywanej rzeczywistości. Trzeba tu dobitnie podkreślić, iż w tym naukowym, ogólnopolskim obrazie odrodzenia, czy też narodzin i rozwoju samorządności oraz

¹ Pierwotnie referat został wygłoszony w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance, na wojewódzkiej uroczystości z okazji XX-lecia reformy samorządowej.

demokracji lokalnej nasz region prezentuje się jako jeden z przodujących². Stąd i dziś to powód do radości i dumy, a jednocześnie zobowiązanie do poznania i zrozumienia uwarunkowań – tak naszych sukcesów, jak i niepowodzeń, których nie brakowało.

Obok opracowań ogólnopolskich nie mniej cenne, a może dziś jeszcze ważniejsze, są publikacje poświęcone narodzinom i rozwojowi samorządności w poszczególnych częściach naszego regionu i gminach, a zwłaszcza te obejmujące całe województwo – Pomorze Gdańskie. Z wielu warto zwrócić szczególną uwagę na pracę Cezarego Obracht-Prondzyńskiego pt. *Ku samorządnemu Pomorzu. Szkice o kształtowaniu się ładu demokratycznego*, Gdańsk 2002, wzbogacającą nasze wcześniejsze rozpoznanie zawarte w publikacji *Samorządne Pomorze. Przemiany społeczności lokalnych Pomorza Gdańskiego (1989–1993)*, Gdańsk 1993. Drugą publikacją, wartą i dziś naszej lektury i refleksji, także w kontekście zawartości poprzednich, jest zbiorowe opracowanie – wydawnictwo Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego pt. *Pomorze Gdańskie. Powrót demokracji lokalnej 1990–1994*, Gdańsk 1994.

Studiując i analizując te nasze i „nie nasze” – lokalne, centralne i inne opracowania czy ekspertyzy, jak i wspomnienia, przypominamy sobie tamte lata, wysiłki, klimaty, niewolne od konfliktów, jak i głównych aktorów sceny, na której z ich udziałem powstawała w sferze teorii i praktyki współczesna rzeczywistość samorządnej, choć chyba nadal jeszcze niedostatecznie, Rzeczypospolitej. Mam tu na uwadze takie postaci jak choćby Jerzy Regulski, a i Jerzy Sulimirski, Jerzy Kołodziejski, Jerzy Stępień... i Michał Kulesza. Z naszego podwórka nie wolno zapomnieć m.in. o budującej działalności Małgorzaty Gładysz, jak i o dokonaniach Lecha Mażewskiego i Grzegorza Grzelaka. W pamięci naszej, nie tylko gdynian, obecna jest postać śp. Franciszki Cegielskiej, współpracującej – nie we wszystkim – z Janem Kozłowskim – prezydentem Sopotu czy... Franciszkiem Jamrozem, prezydentem Gdańska..., w kontekście wspólnych interesów ogółu samorządów lokalnych województwa, a przede wszystkim Trójmiasta.

Nie zapominając nigdy o tym, co działo się w centrali i kto oraz jak z naszych przedstawicieli w niej uczestniczył, mam jednak na uwadze przede wszystkim naszą gdańsko-pomorską rzeczywistość, jej uwarunkowania i naszą współodpowiedzialność za to, co nie tylko w naszym kraju pomorskim się dokonało.

Z satysfakcją można stwierdzić, iż przed laty dostrzeżono fakt, że już w poprzedzających nowe narodziny naszej samorządności w latach osiemdziesiątych zaistniał tu na Pomorzu „fenomen gdańskiej przedsiębiorczości” i „pomorski model obrony czynnej”. Dostrzeżono też twórczą syntezę tradycji (kaszubsko-pomorskiej i wileńsko-kresowej) oraz różnych potencjałów. Napisano też:

² Zob. B. Jałowicki, *Narodziny demokracji w Polsce lokalnej*, Warszawa 1990 oraz J. Borzyszkowski i C. Obracht-Prondzyński, *Samorządne Pomorze. Przemiany społeczności lokalnych Pomorza Gdańskiego (1989–1993)*, Gdańsk 1993.

Podkreślić jednak należy znamieny fakt, że mimo tragicznych doświadczeń i głębokich podziałów między obozem władzy (także wewnątrznie zróżnicowanym) a opozycją, istniały mechanizmy porozumienia i kontaktów między tymi środowiskami. Ogromną rolę odgrywał tu przede wszystkim Kościół [czyt. ks. abp Tadeusz Gocłowski – J.B.], ale także środowiska naukowe oraz w pewnym stopniu również krąg działaczy regionalnych skupionych w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim. Obok więc *pomorskiego modelu obrony czynnej* mieliśmy także na Pomorzu do czynienia z *pomorskim modelem porozumienia*³.

Przywołując te słowa, zawarte w nich sygnały dotyczące fundamentów naszej samorządności i źródeł sukcesów demokracji lokalnej, trzeba mieć świadomość, iż stanowią one zawsze niezmienną wartość – wręcz konieczność w realizowaniu celów – zadań na rzecz dobra wspólnego – wspólnoty lokalnej lub innej, której służyć ma samorząd, daj Boże kontynuujący także tradycję *pomorskiego modelu porozumienia!*

Sięgając do korzeni odrodzenia samorządności na Pomorzu, musimy się też odwołać do myśli i przykładu, postaci Lecha Bądkowskiego. Jego postać i dokonania jako – rzecz można – ojca idei krajowości – samorządności lokalnej i regionalnej w Rzeczypospolitej, przypomnieliśmy dobitnie 2 lata temu, w 2009 roku – Roku Lecha Bądkowskiego. Służyła temu m.in. konferencja z 19 października 2009 r. pt. „Lech Bądkowski a samorządna Rzeczpospolita”, zorganizowana na UG z inicjatywy Sejmiku Województwa Pomorskiego, ZK-P i Instytutu Kaszubskiego, pod patronatem i przy czynnym uczestnictwie premiera Donalda Tuska – należącego do grona uczniów Lecha Bądkowskiego. Materiały z tej konferencji opublikowane zostały w zeszycie problemowym 2009/nr 1 pt. „Samorząd Pomorza”, wydanym przez Sejmik pod red. Brunona Synaka. Dzięki L. Bądkowskiemu i jego współpracownikom oraz kontynuatorom jego działalności, zwłaszcza publicystycznej, której ukoronowaniem był tygodnik „Samorządność”, Gdańsk stał się ważnym centrum myśli i kształtowania w praktyce ustroju i rzeczywistości samorządowej III Rzeczypospolitej.

Początki dzisiejszej samorządności na Pomorzu to m.in. szeroka działalność Komitetów Obywatelskich, dominacja Trójmiasta, częste jednoczenie się sił różnych środowisk w gminach i tworzenie ponadlokalnych porozumień, a także rola Lecha Wałęsy i jego otoczenia oraz skutki dezintegracji środowiska „Solidarności”. To częste podziały i fuzje, „wejścia i odejścia”, konflikty personalne i zmiany barw politycznych oraz przynależność różnych, także czołowych wśród nas polityków, choćby D. Tuska, M. Płażyńskiego, A. Halla czy Wiesława Walendziaka; to m.in. splatanie się dróg politycznych liberalów i konserwatystów pomorskich, to korzenie dzisiejszych układów politycznych spod znaku PO i PiS, a i często wspólne

³ C. Obracht-Prondzyński, *Ku samorządnemu Pomorzu...*, s. 133.

projekty w rodzaju Klubu Politycznego im. Lecha Bądkowskiego i Związku Pomorskiego, mającego wspierać procesy decentralizacyjne w państwie, szanse na wzmocnienie polskiej demokracji. To lata komunalizacji i prywatyzacji mienia Skarbu Państwa i czas ogromnych przekształceń gospodarczych, rozwoju gospodarki rynkowej. To czas narodzin nowych elit politycznych i gospodarczych z udziałem samorządów.

W jednym z opracowań – pt. *System polityczny a rozwój gospodarczy, W-wa 1997*, przedstawiającym problem funkcjonowania elit wojewódzkich napisano:

Mimo że klientyzm i nepotyzm kwitnie również na szczeblu centralnym, to jednak w województwie jest wszechobecny (...) w układach wojewódzkich naprawdę ważne decyzje (...) są podejmowane w układach rodzinno-koleżeńskich. Dotyczy to przede wszystkim małych województw, ale od tej praktyki nie jest wolny także Gdańsk. (...) W małych województwach nie ma żadnej alternatywnej elity i nowa osoba na stanowisku wojewody (po zmianie rządu) nie może wpłynąć na istotę funkcjonowania układu polityczno-administracyjnego województwa. Kilka powiązanych ze sobą interesami grup rodzinno-koleżeńskich zajmuje kluczowe pozycje w najważniejszych przedsiębiorstwach, bankach i instytucjach w mieście wojewódzkim. (...) Układ polityczno-administracyjny małego województwa pozostaje w zasadzie poza wszelką kontrolą (...) Sytuacja w Gdańsku, w którym elity są znacznie liczniejsze i przez to silniej zróżnicowane, jest nieco inna. (...) Mimo oczywistych różnic między Gdańskiem a pozostałymi badanymi przez nas województwami, istnieją także znaczne podobieństwa. Większość naszych rozmówców była zgodna, że wiele spraw załatwia się również w kręgach towarzysko-koleżeńskich, w domu rodziny Wałęsów, na pokojach księdza Jankowskiego, na przyjęciach urządzonych z różnych okazji w restauracji Cristal we Wrzeszczu. Ale, oczywiście, nie wszystko decyduje się w tych salonach, szczególnie obecnie, kiedy wojewoda pochodzi z przeciwnego obozu. Ale także dlatego, że obok środowiska związanego z Lechem Wałęsą i księdzem Jankowskim istnieją inne alternatywne środowiska postsolidarnościowe, jak np. osoby z kręgu Fundacji Liberalów i inteligencja kaszubska. Zróżnicowanie to zapobiega względnie skutecznie powstawaniu układu polityczno-administracyjnego zamkniętego w jednej grupie towarzysko-koleżeńskie⁴.

– Cytując tę opinię – ku pamięci i przestrodze – mam świadomość znacznego uproszczenia zawartego w tym rozpoznaniu, tym niemniej warte go właśnie pamięci i refleksji.

Świętowany dorobek samorządności na Pomorzu jest owocem pracy wielu podmiotów i konkretnych ludzi. Kolejne odsłony samorządów, będące efektem wyborów, były świadectwem stanu i rozwoju wśród nas owego społeczeństwa obywatelskiego i demokracji – nie tylko lokalnej. Obok wielu sukcesów i trwałych dokonań, osiągnięć na miarę nawet naszych oczekiwań, były także potknięcia,

⁴ Zob. J. Hryniewicz, B. Jałowiecki, *op. cit.*, s. 164-166. Cyt. za C. Obracht-Prondzyński, *Ku samorządnemu Pomorzu...*, s. 139-140.

pomyłki, porażki etc... Podstawą jednych i drugich była jakość społecznej służby samorządowców, nieźle opłacanej oraz jakość relacji samorządy a mieszkańcy, a w tym szczególnie jakość stosunku przedstawicieli samorządów do obywateli i organizacji pozarządowych – w początkach III RP dobitnie promowanych w słowach przez polityków jako III filar i chyba fundament demokratycznego państwa. Z czasem ta swoista promocja, propaganda przycichła, a dziś słyszymy nie tylko głosy pochwał, ale i skargi jednych na drugich – pozarządowców na samorządy i odwrotnie; niekiedy włączają się w to nawet parlamentarzyści, krytykując także... obywateli!?!

Z mnogości spraw i problemów, zawartych w tematyce niniejszego artykułu, obok oczywistych samorządowych sukcesów, nagrodzonych medalami i odznaczeniami, na te dwie wspomniane wyżej sprawy – rodzaje jakości warto nieustannie zwracać uwagę.

- 1° Ideał a rzeczywistość obrazu samorządowca. Mówił na ten temat na wspomnianej konferencji „Lech Bądkowski a samorządna Rzeczypospolita” prof. Marek Szczepański ze Śląska w referacie *Socjologiczny obraz samorządowca – rejestr cnót podstawowych*. Polecam studiowanie zaprezentowanego wówczas dekalogu podstawowych cnót samorządowca w autooglądzie, jak i „cnót menagerskich prezydentów, burmistrzów i wójtów – rejestr autorski” – tak bardzo nam wszystkim bliski, ale przede wszystkim trzeba przyswoić sobie najskromniejszy, zwykły obywatelski ogląd cnót samorządowca, obejmujący: uczciwość, otwartość, dbałość o ludzi i miasto (gminę), kompetencje! – Jest to rejestr cech, który w dużej mierze jest dzisiaj obecny, ale głównie pozostaje powszechnym życzeniem; tym niemniej ma w przyszłości „szanse stać się realną rzeczywistością społeczną. Jesteśmy o tym przekonani. Trzeba tylko wiele wysiłku i determinacji ze strony wielu jednostek i grup. I tak, jak Sokrates wyniósł na najwyższy piedestał cnotę wiedzy, tak i dzisiaj winna ona tam pozostać. Cnota wiedzy wiedzie do dobra”⁵ – usłyszeliśmy wówczas – nie po raz pierwszy...
- 2° Pamiętając o tym (o roli i poszerzeniu wiedzy, jako ważnym obowiązku samorządowca i świadomego swoich obowiązków i praw obywatela), przyjąć można konieczność zapoznawania się z opiniami na temat jakości pracy samorządów, jak i relacji między samorządem a lokalną społecznością, zwłaszcza tą zorganizowaną, grupami społeczników, organizacjami pozarządowymi, z których liczebności i aktywności słyneło nasze województwo w początkach narodzin samorządności, a które i dziś są wyrazem jakości rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

⁵ Zob. M.S. Szczepański, A. Śliz, M. Suchocka, *Socjalistyczny obraz samorządowca – rejestr cnót podstawowych*, „Samorząd Pomorza”, 2009, nr 1, s. 65-88.

Na ten temat – *Spoleczeństwo obywatelskie a samorzady w RP* mówił na wspomnianej konferencji i napisał bardzo wyważony artykuł prof. Cezary Obracht-Prondzyński, przedstawiciel myśli także bytowsko-słupskiej w samorządowej rzeczywistości gdańsko-gminno-wojewódzkiej województwa pomorskiego. Generalnie zaprezentowany przezeń obraz nie jest zbyt optymistyczny, choć kreślony bardzo delikatnym piórkim. Autor zwraca m.in. uwagę na potrzebę kształcenia obywatelskiego, czyli jakość kultury obywatelskiej i pojedynczego obywatela, decydującego o jakości samorządów i organizacji pozarządowych. Mówi o potrzebie rozwoju sztuki dialogu i partnerstwa, zaniedbanych zarówno przez rząd, jak i samorzady. Stwierdza między innymi:

Analizując kształcenie „do bycia obywatelem” i brak zainteresowania nim ze strony samorządów można wręcz postawić pytanie: czy państwu i samorządom obywatel jest do szczęścia potrzebny? Taki „trudny obywatel” świadom swoich praw, aktywny, wymagający, pytający, angażujący się, czasami nawet rozliczający to wręcz... prawdziwe nieszczęście, prawdziwy dopust Boży. Trzeba odpowiedzieć na pisma, trzeba się tłumaczyć z podjętych decyzji, trzeba negocjować i przekonywać do planów, trzeba – jednym słowem – rozmawiać. Ale prawda jest też i taka, że sztuka społecznego dialogu jest w Polsce w nader marnym stanie, i to także z winy środowisk samorządowych⁶.

– Ale to samorządom przypisana jest w większym stopniu niż innym konieczność opanowania sztuki dialogu i kompromisu, a jeszcze może bardziej umiejętności słuchania... i poszukiwania wspólnych rozwiązań, sztuka ta przydatna jest również w parlamencie, wzmacnianym i opuszczanym przez samorządowców...

C. Obracht-Prondzyński, przywołując opinie badaczy, ukazujących niebezpieczne zjawiska ze styku samorządy, organizacje pozarządowe, stwierdza m.in. „dość powszechne zjawisko nieufności środowiska samorządowego do działaczy społecznych i organizacji pozarządowych (...) potwierdzone przez wiele badań”⁷. Brak partnerstwa w tych relacjach i często spotykane jaśniepaństwo („gmina to ja; ja dam-dałem...”) – naśladownictwo Ludwika XIV, który rzekł „państwo to ja”... stanowi poważne zagrożenie dla przyszłości tak społeczeństwa obywatelskiego, jak i samorządnej demokratycznej Rzeczypospolitej.

Ludzie, obywatele często jednak lubią mieć takiego dobrego pana wójta, burmistrza, prezydenta – łaskawego pana, rozdawcę dóbr i stanowisk wszelkich w gminie, człowieka nieograniczonych zdawać by się mogło możliwości, większych i bardziej pociągających, jak widać, niż służba posła, a może i ministra – sługi; pana zwalnającego od osobistej odpowiedzialności za własny i wspólny los. Spore obciążenie polskiej mentalności szlacheckimi, feudalnymi nawykami jest jednym z źródeł słabości naszych samorządów i ... polityków, ograniczających

⁶ C. Obracht-Prondzyński, *Samorząd Pomorza...*, s. 55-56

⁷ Tamże, s. 63.

osiągnięcie wymarzonych standardów życia społecznego i godnego miejsca w zjednoczonej Europie, której już tak wiele – nie tylko samorządowcy i gminy zawdzięczamy, a o podjęciu wkrótce dodatkowych obowiązków nie pamiętamy.

Obchodząc uroczystie 20-lecia samorządów na Pomorzu Nadwiślańskim, winniśmy jednocześnie i zgodnie świętować 30-lecie „Solidarności” i 20-lecie III RP. Mimo bowiem wszelkich słabości, a nawet zwyrodnień, jest z czego się cieszyć. Komentatorzy i analitycy polskich dziejów najnowszych i przemian ustrojowych w Polsce, podliczając dorobek III RP, zgodnie podkreślają, iż jednym z najważniejszych osiągnięć minionego 20-lecia jest odbudowa i sprawne funkcjonowanie samorządów, może nawet lepsze niż kolejnych rządów i parlamentów. Reforma samorządowa to jeden z najważniejszych sukcesów państwa i społeczeństwa – demokratycznego i obywatelskiego, nieco jeszcze *in statu nascendi*.

Rzeczywistość ustrojowa państwa i jej funkcjonowanie w samorządach oraz w instytucjach władzy centralnej wymagają nieustannego doskonalenia, refleksji i dyskusji, by rosły społeczne – samorządowe i ogólnopaństwowe dokonania. Zadowolenie obywateli z jakości życia i funkcjonowania struktur państwa – jego przeróżnych administracji, by obciążeń i negatywnych zjawisk było zawsze nieco mniej.

Na koniec warto uwzględnić, co o istocie państwa, w którym nie tylko w naszym pojęciu, fundamentalne znaczenie mają samorzady, 90 lat temu – czyli w momencie odrodzenia samorządowej Rzeczypospolitej na Pomorzu w 1920 roku, po epoce zaborów, napisał przywódca młodokaszubów Aleksander Majkowski. W artykule wstępnym wznowionego w 1921 roku „Gryfa”, zatytułowanym *Nowa wiosna*, krytykując istotę pruskiego, scentralizowanego państwa, m.in. stwierdził:

Na wzór zwycięskich demokracji zachodnich państwo dla nas jest środkiem, a celem obywatel i naród. Państwo jest domem, który sobie zbudowaliśmy, domem, który dlatego kochamy i gotowiśmy bronić do ostatka. Obrońcą jego i budowniczym jest obywatel. Wolny, uświadomiony, szlachetny, który wie dobrze, że część swobody osobistej ofiarować trzeba za pełnię wolności obywatelskiej. Czem silniejszy, oświeceniwszy i szlachetniejszy obywatel, tem potężniejszy naród, zbiorowy stróż państwa. W tak pojętym państwie różne typy szczepowe i indywidualne znajdują z jednej strony pełnię rozwoju, z drugiej będą stanowiły nie osłabienie, ale bogactwo i podporę państwa. Pomorzanie ze swym wysoce rozwiniętym zmysłem państwowotwórczym będą dla Polski nabytkiem nieostatnim.

Rozumie się, że wychowanie takich wolnych obywateli wymaga więcej wysiłku i inteligencji wychowawców narodu niż system pruski. Stosunek ich do siebie taki, jak podoficera pruskiego i ideowego pedagoga. Ale ideał zachodni odpowiada najlepszym tradycjom polskim. Czuwać tylko będzie trzeba, ażeby pozostałe wpływy austriacko-pruskiego systemu oraz anarchistycznego absolutyzmu rosyjskiego nie podniosły u nas głowy. (...) ⁸.

⁸ A. Majkowski, *Nowa wiosna*, „Gryf”, 1921, nr 1, s. 1-4. Zob. też J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876-1938). Bibliografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo, s. 526-527.

– Słowa te można i trzeba odnieść także do rzeczywistości samorządowej, nie tylko gminnej! Jest w nich głęboka wiara w bliskie nam dziś ideały społeczeństwa obywatelskiego i państwa demokratycznego, stanowiące olbrzymie wyzwanie nie tylko dla samorządów – samorządowców i świadomych swoich praw i obowiązków obywateli...

Józef Borzyszkowski

Von der Renaissance und Gegenwart von der Selbstverwaltung in Pommerellen

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel erinnert die Bedingungen, unter denen die territoriale Selbstverwaltung in der Dritten Polnischen Republik zur Belebung kam und den Anteil im Belebungsprozess der Bewohner von Pommerellen. Es werden Errungenschaften dargestellt, und Unrichtigkeiten angedeutet, die durch Soziologen und Geschichtsforscher, deren Werke lesens- und reflexionswert für gegenwärtige Kommunalbeamte sind, beobachtet wurden. Es werden u.a. die Leistungen der organisierten Gemeinschaft (ZK-P) für den Bau von der Bürgergesellschaft in Pommern und für die Dezentralisierung der territorialen Form Polens erinnert. Es werden Aufgaben im Bereich von Gestaltung der Bürgergesellschaft, mit dem Anfang auf dem Niveau einer Gemeinde, genannt.